

MEMORIAL  
General Marii Wittek



PSZ  
POWN  
Francja

++ fot. (kopia)  
KALINOWSKA Helena  
z d. Bogustawska

3610/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — <sup>++</sup> KALINOWSKA Helena  
z d. Bogusławsko  
..... 3610/WSK

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —

.....

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ k. 1

VI. Fotografie ✓

I/1 Relacje właściwa

- życiorys napisany przez H. Kalinowską, Paryż 1988, rkps. (ksero)  
k. 1, s. 1-2



Paryż 10-10-85

## Droga Holięranko.

Z wielkim wzruszeniem przeczytałam list Pani, tyle wspomnień z moją daleką i wczesną młodością stanęło mi przed oczami. ~~W~~ Urodziłam się 21. marca 1916 r. w Taszkencie (dawny Turkestan), ojciec mój był inżynierem, skończył politechnikę w Petersburgu a później medycynę w Warszawie, matka była Rosjanką. Ojciec mój był sarliwym Polakiem i zaraz po odwołaniu siępochylił się do Warszawy. W Warszawie ojciec dostał posadę w Ministerstwie Skarbnictwa, brat mój urodził się w Ufie, a moja siostra moja w Warszawie. Oboje dziś już nie żyją, tak samo jak mój brat w Warszawie. Ojciec mój znał dobrze brata p. Pentę, który tak jak my mieszkał w Witebsku, zanim dotarliśmy do Warszawy. Obydwoje ojciec mój za radą brata p. Pentę zgłosił się do mnie i ja zostałam przyjęta do Platerki proszę od klasy A.B.C. nr do 74 nie pamiętam Pani opisywać że Pani doskonale z nim mi że 19 marca 1934 po awanturze spowodowanej przez 8 Platerk nie wstąpi na „Dziś i jutro” w katedrze Witebsku. Ojciec mój, który był wreszcie państwowym zastąpił mnie z siedmą klasą i ja już maturę zdałam w szkole Żukowskiej. Musiałam przenieść siedmą klasę i w 1936 r. przejechałam matką w Stawcach, była druga i sercem zostałam Platerka i zawsze to podkreślam. W listopadzie 1936 r. wyjechałam na studia do Brukseli. Mieszkałam już nie skończyłam, bo wybuchła wojna w Polsce, potem w 1940 r. w Belgii i Francji. W Francji, w Paryżu szefem kasy był generał Sikorski, a jego adiutantem Antoni Bogusławski, kuzyn mój ojca (Bolesław). Ja sama w maju 1940 r. zgłosiłam się do Antoniego Bogusławskiego i przy jego poparciu do zorganizowania mnie jako sanitariuszki do Czerwonego Krzyża Polskiej i w ten sposób wstąpiłam do tworzącej się Armii Polskiej, zostałam przydzielona do I Dywizji Grenadierów, którym dowodził był generał Dulek. Wreszcie Dywizja była wypłana na linię „Maginot” tam Polacy kochali się tak, Costaliśmy się do murów w St. Luce w Nijmegen. Stamtąd przeszliśmy linię demarkacyjną i zostaliśmy do linii, gdzie pozostawał mój brat Piotr Relmski, <sup>nieznanego</sup> generała <sup>generał</sup> Bolesław Relmski we Francji i zastąpił szefa

✓ Wzrostu urosła się Polka „Monica”. Zaczęliśmy działać w zonie nieokupowanej I/1/2  
przez Niemców: zaproszenie kompartu artykułów wprowadzenie związany prze  
granej Hiszpański, potem ~~z~~ <sup>przedstawia</sup> już do inngli to lali nasze Risani zostało zdradzone,  
kontynuacji szczęśliwie moj moż je ten swojs we przejsi, otrzymałam Wstępnie  
zostaliśmy deportowani do Stumiec.

Pozwoli Pani się na ten naruszenie zakonu, że się bardzo  
zmęczam. Dzięuję mi Pani ad. Inowski, że w tym roku dostatek zawatu siła  
i w kwartale straciłam męża 91 lat, Kłobuckiego Polaka i patrzyję

Przepraszam bardzo za styl chaotyczny i pełne błędy, ale od czasu choroby sercowej  
to szybko się męczy, i umysł powoli pracuje.

Dalsze wiadomości o mnie wyśle Pani w artykule  
który dotychczas do tego listu, nawet fotocopie <sup>artykułów</sup> z Dziennika Bałtyckiego,  
które kiedyś brał mi przysłał. z Polaki

Ja oczywiście mam bardzo dużo materiałów  
z okresu wojennego, wszystko trzymam, ~~stare~~ ulożyłam całe archiwum swoje  
i mnie, które po śmierci przekaz do rodziny.

Środa 12-10-88

Dopiero dziś zabrałam się do zakonieczania tego listu i podać pewne wiadomości  
o które Pani prosi w liście. Nie mam żadnych zdołności ani literackich ani  
dziennikarskich, dlatego nie lubię pisać, bo moje myśli bieżą, prędziej niż mogę  
pióro nadążyć je ~~umie~~ napisać na papienie. Precyzyjnie bardzo dużo mówię  
i szybko i bardzo mi to odpowiadało żeby ktoś za mnie pisał  
podczas gdy ja mówię. We Francji taki pisarz który pisze ~~to~~ tego  
innego nazywa się „nègre”. Takim dopiero miałam bym co opowiadać,  
a literat albo pisarz dopiero by ładnie w stylizowanej formie i po lite-  
raturze moje próżnie napisał.

Pyta mnie Pani o podanie jej danych biograficznych: o mnie napisatam, ojciec  
mój miat na imię Balestan i był inżynierem, panieński imię we i nazwisko  
matki było Katarzyna Stephano STEPANOFF, matka nigdy nie pracowała  
wchodziła się w dawny Petersburg. Ponieważ wojna przerwała moje studia  
medycynie zrobiłam dyplom pielęgniarską i pracowała jako pielęgniarka

do 1936r. miała ~~już~~ 40 lat a teraz w marcu 1988 skończyłam 72 lata

Artykuł odczytałam nie dla mnie, jest nieaktualny, bo w Polsce w tym okresie nie było

z Polaki wyjechałam, jak wyjechałam 1936r i dopiero pierwszy raz pojechałam 1970r (34 lat) z żoną  
zajazd wyprawy sympatii i spotkanie koleżanki z Poznania. Katarzyna Stephano Stepanoff  
Czasem

## II Materiały uzupełniające relację

- Referat H. Kalimowskiej „Polka we francuskim ruchu oporu”, Paryż 1995, rkp. (ksero), k. 13, s. 1-13
- Program konferencji nt. „Polski ruch oporu we Francji w czasie drugiej wojny światowej”, Paryż 1995, druk, k. 4, s. 14-17
- Artykuł pt.: „Tęchych czasów nie można wytrzeć z ludzkiej pamięci i z historii”, brak tytułu czasopiśma, brak daty, druk (ksero), k. 1, s. 18-19
- E. Krasnowska, Kalimowska Helena - biogram [w:] Sylwetki kobiet-żołnierzy, Toruń 2003, mps (kopia), k. 4, s. 20-23



II/1

1/

Rezerwat wycieczkowy przez H/Calisawa  
w Parku Polowym  
Paryż 1948-1995

Je suis venue en France / venant

de Belgique le 20<sup>Mai</sup>-5-40. / j'avais 24 ans. /

En apprenant la formation en France

des divisions de l'Armée Polonaise, je me suis présentée

à la Croix <sup>PKK</sup> Rouge Polonaise à Paris / et on m'a engagée.  
Et ce moment, le président de la Croix

Rouge Polonaise à Paris était le cousin de mon père /

Antoni Bogustawski écrivain / poète / et journaliste très connu.

C'est ainsi qu'avec Mlle Palenolska ✓

et Sudwika Niemcówna j'ai débuté en mai 1940 / ✓

d'abord / dans les services sociaux / et ensuite en tant

qu'infirmière dans la Première Division des Grenadiers

Polonais / affectée à la 4<sup>em</sup> Armée Française du Général

Réquin. Après l'armistice du 20 juin 1940, j'ai été

faite prisonnière à Saint-Dié (Vosges) avec tout

le corps médical de la Première Division / et j'ai travaillé

à l'hôpital Sainte-Mari de cette ville

J'ai été libérée/ainsi que Mesdemoiselle  
Alenda et Niemciszona / par les autorités allemandes / entre  
la fin du mois de juillet / et le début du mois d'août / et  
avec un laissez-passer allemand, je me suis rendue  
à Toulouse / zone libre, où je me suis mise à la disposition  
de la Croix Rouge Polonaise / On m'a confié l'organisation  
de l'accueil des militaires et des réfugiés polonais / qui  
consistait à leur trouver des centres d'hébergements /  
à distribuer des colis alimentaires et / par la suite,  
à ouvrir une cantine / où ils pouvaient prendre  
des repas, mais aussi trouver des objets de première  
nécessité, comme des lames de rasoir / du savon /  
des pâtes dentifrices et beaucoup d'autres choses.

Mon centre se trouvait rue Bayard  
et les deux autres : un / rue Bonnefont / dirigé par Mlle  
Aline Stöessel / et le second rue Romsy dont s'occupait  
Mlle. Ludwika Niemciszona.



et la cantine de la rue Bayard  
 j'ai été contactée par M. Roman Czerwiński / qui me  
 connaissait déjà comme infirmière / dans la Première  
 Division des Lyonnais à Luniville / lui étant le chef  
 du 2<sup>e</sup> bureau de la I<sup>re</sup> Division. Il se trouvait aussi  
 à Toulouse, où dès son arrivée il a commencé à prendre  
 des contacts pour essayer d'organiser un réseau de renseignement.

Il me fixa un rendez-vous dans un  
 hôtel / où il me présenta M. Zygmunt Rudawski et le  
 désigna comme mon chef direct.

La mission consistait à aider  
 à organiser, le transfert des combattants Polonais  
 par la frontière espagnole. Au Mont Cardy d'où /  
 ils partaient pour rejoindre ensuite l'Angleterre.

Étant agent de liaison / je devais tescomier  
 leur procurer de faux papiers et aller ensuite  
 au consulat d'Espagne chercher les visas.

Les faux papiers étaient obtenus grâce à la  
 complicité de quelques fonctionnaires qui travaillaient  
 dans des préfetures ou des mairies / et qui, (bien souvent)  
 appartenaient à des réseaux de Résistance.

La tâche était risquée / car les espagnols surveillaient de très près la frontière entre la France et l'Espagne. / On se souvient du tristement célèbre camp d'internement de Miranda, où étaient internés des milliers de militaires et de réfugiés civils.

C'est ainsi que M. Zygmunt Rudowski m'a chargé d'aller chercher / à son domicile / le général Bronistaw Duch / commandant la Première Division des Grenadiers / et de l'accompagner / comme sa nièce / au consulat d'Espagne pour chercher son visa.

Il faut quand même souligner / que nous avions au consulat / quelques / rares / complicités qui nous facilitaient notre tâche.

Nous nous réunissions souvent / au café "La Frigate" / où j'ai rencontré pour la première fois / accompagné de M. Roman Cerniawski, Mme. Mathilde Carré / plus connue sous son nom d'espionnage, la Chatte

Et la fin du mois d'octobre 1940, Mme Mathilde Carré  
et M. R. Czerwiński, quittèrent Toulouse pour Paris.

Après le départ de M. Czerwiński, par manque de dirigeants  
compétants et formés, le réseau de renseignement de Toulouse  
se disloqua, leurs membres partirent / soit à Paris /  
soit à Lyon / comme M. Zygmunt Rudowski, Jerzy Jankowski  
Stefan Mossesynski, Katarzyna Bystryłowicz et bien d'autres.  
C'était la fin du mois d'octobre 1940.

Moi-même / je me mariaï à Toulouse  
le 30-11-1940 avec Pierre Ghalinowski / et quelques jours  
après / nous partîmes pour Vichy.

Mon mari était le secrétaire général

de l'Union des Polonais en France / et vice-président de la  
Croix Rouge Polonaise / M. Felix Chiesewski était le président  
de la Croix Rouge Polonaise et M. Adam Rosé, le secrétaire général

Dans le cadre de l'activité de la  
Croix Rouge et de l'aide aux Polonais, beaucoup de Polonais

qui appartenait aux différents réseaux de renseignement,  
passaient par Vichy | où on échangeait des informations |  
qui concernaient les nouvelles du front et surtout |  
le mouvement des troupes allemandes sur le territoire  
français | Mon mari, est entré dans le mouvement  
de la résistance polonaise en France (P.O.W.N - réseau Monika)  
au mois d'août 1941 | Nommé en octobre 1941 chef adjoint  
du réseau „Monika”.

Il a exercé ces fonctions jusqu'à 23-12-42 /  
date de son arrestation par la police de Vichy. Durant /  
son activité et en qualité de secrétaire général de l'Union  
des Polonais en France | il a mis à la disposition du  
mouvement | divers services de l'Union des Polonais en France.

A Vichy | mon mari m'a informée  
du fait qu'un parachutage d'armes / de munitions / et  
d'argent aurait lieu à Cussat, près de Vichy  
en avril - mai 1942. Nous nous sommes rendus /

avec d'autres agents | à l'endroit prévu du parachutage  
dans le but de charger | dans des camions | des armes  
et des caisses de munitions | <sup>et</sup> qu'ensuite nous devions  
faire disparaître | toutes les traces de parachutage | en  
enterrant les emballages au fond de la forêt.

Parmi nous, il y avait des marquisards  
français des environs

Un deuxième parachutage a eu lieu  
au début de l'été de la même année 1942 | auquel |  
celle fois-ci | seul | mon mari a participé | car | j'attendais  
un bébé et mon époux voulait m'éviter quelque  
risque que ce soit.

De Vichy | nous nous sommes rendus  
à Lyon au début de juillet 1942. ✓

Mon mari, étant le secrétaire  
général de l'Union des Polonais en France | a ouvert un  
bureau à Lyon, situé rue Crillon.

À Lyon, nous habitons à la Croix Rousse.

79 rue Jacquard | et nous partageons l'appartement

avec Madame et Monsieur Alexandre Hawalkowski ✓

M. Alexandre Hawalkowski était

le parrain de mon fils | et c'est pour cette raison |

que je lui ai donné comme deuxième prénom, "Alexandre"

le premier étant le prénom de son père, "Pierre"

Dans le bureau de la rue Crillon, |

j'ai rencontré beaucoup de personnes | comme par exemple |

Jerzy Jankowski, Stefan Moszyński, Adam Tokarski ✓

Watarzyna Szyryłowicz, Melania Brzednicka (secrétaire ✓

de l'Union) et tant d'autres — le bureau de la rue ✓

Crillon était l'endroit où l'on échangeait les

informations et où l'on recevait les instructions.

À Lyon | je me suis occupée des centres

d'accueil pour les Polonais — ces centres étaient dirigés

par le "Groupement d'Assistance aux Polonais  
en France

Nous avions plusieurs centres  
d'accueil dont : Argèles s/Mer, Vernet les Bains, Thivimac  
et encore bien d'autres.

J'ai été contacté par Monsieur

Henryk Kapiszewski qui collaborait avec les organisations

catholiques polonaises et surtout avec la Mission

catholique à Lyon, la Mission / était dirigée par l'abbé

Wacław Rogaczewski et l'abbé Józef Łuczak / Ces prêtres

collaboraient avec les réseaux clandestins polonais

Il me semble aujourd'hui que les prêtres

formaient / alors / un réseau à part / où ils demeuraient

très actifs.

En effet, ils visitaient souvent les

centres d'accueil qui réunissaient un certain nombre

d'enfants, parmi lesquels / des enfants juifs de Pologne,

qui étaient cachés dans ces centres.

Je me suis occupée des ces Centres, désignée par la Croix Rouge Polonaise, et j'ai consacré beaucoup de temps et de dévouement à cette activité.

Avec moi/ a travaillé avec beaucoup d'ardeur et de générosité la sœur Maria SKRADOL. ✓

Après la guerre, j'ai appris que celle-ci était agent de liaison. (Tasminski)

Dans ces Centres j'ai rencontré des personnes dont je savais qu'elles appartenaient à différents réseaux et nous avons pu ainsi échanger un certain nombre, non négligeable d'informations que nous transmettions aux Polonais / groupés dans ces centres pour soutenir leur moral.

Le 23-12-1942, mon mari a été arrêté à Lyon par la police de Vichy, emprisonné d'abord à Castres (au cachot) / puis à Toulouse à la prison St. Michel / et déporté à Buchenwald, après un court passage à Frénes.



Mon fil, Pierre-Alescambe, est né  
un mois plus tard, à Lyon le 24-1-1943

Au début du mois de juillet, je suis  
parti avec mon fils à Serignac / près de Toulouse / où  
j'ai habité chez de très bons amis de mon mari,  
Monsieur et Madame Jan Borwadowski ✓

A Toulouse j'ai renoué des contacts  
avec le réseau de renseignement Monsieur Modrski ✓  
qui était consul à Toulouse / est devenu / et ceci je l'ai  
appris plus tard / le chef du réseau F2 pour le sud ✓  
de la France. Dans ce réseau / M. Andrzej Głusiewicz  
et sa première femme Maria / furent : très actifs

M. Głusiewicz était vice-consul à Toulouse. Après  
la guerre / il est rentré en Pologne / où il est devenu  
un écrivain célèbre.

Dans ce même réseau furent  
également très actifs : M. Stefan Olesinski, ✓

Mme. Maria Maresewska, Monsieur Trzechalski et sa femme, qui venaient du Nord de la France, Madame Marie Talembach et tant d'autres

Mon activité en tant qu'agent de liaison consistait à réunir des informations quant à l'activité militaire des troupes allemandes / et aussi à la situation politique générale / et ce / grâce à d'autres agents de liaison passant par Toulouse / ces mêmes agents transmettaient en France des informations en provenance de Londres, ainsi qu'à Londres / des informations venant de la France

Mes amis et moi-même avions été arrêtés au mois de mai 1944 <sup>par la Gestapo</sup> dans le café <sup>nommé</sup> "Américain" / ~~par la Gestapo~~. Après la guerre / nous avons appris que nous avions été dénoncés par une personne / (dont je t'rai ici le nom) qui ayant été arrêtée

par la Gestapo, et soumise à la torture  
a donné quelques noms / dont le mien.

Après mon arrestation, j'ai été  
interrogée et battue par un membre de la Gestapo  
à la prison ~~de~~ St Michel à Toulouse.

Ensuite, ~~de~~ <sup>de</sup> Romainville / je fus déportée,  
à A Ravensbruck / puis à Stonore / et enfin  
à Bergen-Belsen où j'ai été libérée par les Anglais  
le 15 avril 1945

J'aimerais, à la fin de ce témoignage,  
ajouter, que j'ai rencontré Monsieur Stefan Olesinski,  
par un pur hasard, à Bergen-Belsen. Le camp des femmes  
était séparé du camp des hommes par des barbelés,  
et traverser lesquelles, nous avons pu échanger quelques  
paroles et nous donner des nouvelles. Notre émotion était grande

**SOCIÉTÉ HISTORIQUE ET LITTÉRAIRE POLONAISE**

(Reconnue d'utilité publique par décret du 10 juin 1866)

6, Quai d'Orléans - 75004 PARIS

II / 14

Referat Helony Kalinowskiej  
"Polka w francuskim ruchu oporu"

30/1 październik 1995

rykopis S.13  
w języku francuskim

przełożona S. Kwasniewska  
listopad 2004

de Arch WSK

f. D. P. D. K.

**LA SOCIÉTÉ HISTORIQUE  
ET LITTÉRAIRE POLONAISE  
A L'HONNEUR DE VOUS INVITER  
AU COLLOQUE FRANCO-POLONAIS  
QUI AURA LIEU**

**LE VENDREDI 20**

**ET LE SAMEDI 21 OCTOBRE 1995** ✓

**A LA BIBLIOTHÈQUE POLONAISE DE PARIS  
(6, QUAI D'ORLÉANS - 75004 PARIS)**

sous le haut patronage

de Monsieur le Premier Ministre **Jacques CHABAN - DELMAS**

et de l'Ambassadeur de Pologne Monsieur **Jerzy LUKASZEWSKI**

sur

**LA RESISTANCE POLONAISE EN FRANCE**

**AU COURS**

**DE LA DEUXIÈME GUERRE MONDIALE**

DEUXIEME JOURNEE

(10 H 00 - 13 H 00)

Professeur Tadeusz WYRWA ✓

*"Prise de conscience de l'unité européenne et convergence des idées dans la Résistance polonaise et française"*

Monsieur Pierre ZALESKI

*"L'activité de Résistance de Zygmunt Lubicz-Zaleski"*

Maître Boleslaw SZPIEGA

*"Villard de Lans: les lycéens polonais lors des combats du Vercors"*

Monsieur Lucien OWCZAREK

*"La libération de Paris vécue par un membre de la Résistance polonaise"*

Madame Helena KALINOWSKA

*"Une Polonaise dans la Résistance en France"* //

Discussion

DEUXIEME JOURNEE

(15 H 00 - 18 H 00)

Monsieur Jan OSTROWSKI

*"La Résistance polonaise (P.O.W.N.) dans le Nord de la France"*  
(le sujet sera présenté par Monsieur Stefan OLESINSKI)

✓

Monsieur Stanislas LUCKI

*"Un témoignage sur le Réseau F2"*

Monsieur Kazimierz LESKI

*"Un Résistant polonais en voyage en France  
en uniforme de général allemand"*

✓

Discussion et clôture du colloque

Partie musicale

avec la participation de la pianiste Isabelle OEHMICHEN,  
Premier Grand Prix du Concours International Milosz MAGIN,  
Lauréate 1993 de la Fondation CZIFFRA.

Au programme: CHOPIN et LISZT

Vin d'honneur

Une exposition sur la Résistance polonaise en France,  
préparée par Madame Ewa JAKUBOWSKA,  
sera inaugurée lors du colloque

*Jakubowska  
J. S. J. S. J. S.  
J. S. J. S. J. S.  
J. S. J. S. J. S.  
J. S. J. S. J. S.  
J. S. J. S. J. S.*

P R O G R A M M E D U C O L L O Q U E

P R E M I E R E J O U R N E E

(15 H 00 - 19 H 00)

Introduction de Monsieur Leszek TALKO  
Président de la Société Historique et Littéraire Polonaise  
et Directeur de la Bibliothèque Polonaise

Professeur Janine PONTY

*"La Résistance polonaise en France: historiographie et mise en perspective"*

Maître Marc de MONTFORT ✓

*"Un Français dans la Résistance polonaise"*

rob. Zagrode

Madame Annette WIEVIORKA

*"Les plaques polonaises de la Résistance en France"*

Monsieur Witold ZAHORSKI

*"Actions et limites de la Résistance du Primat de Pologne,  
Cardinal August Hlond, en France"*

Monsieur Andrzej KASZLEJ

(le sujet sera présenté par Madame Marie-Thérèse VIDO)

*"L'activité de Andrzej Kawalkowski ✓*

*dans la Résistance polonaise en France (P.O.W.N.) ✓*

*à la lumière de ses archives parisiennes" ?*

Discussion

Vingt ans ont passé, trente même depuis que s'ouvraient les premiers camps de concentration nazis. En parler n'est plus la mode, les jeunes disent parfois: „Hitler? connais pasi“. Et pourtant s'il est un souvenir qui devrait être ineffaçable, c'est celui-là, perpétuel avertissement pour que de temps du mépris ne revienne jamais plus.

*Zd. Stefan Fackel*  
Hélène Kalinowska. Une Polonaise parmi tant d'autres, étudiante en médecine à Bruxelles en 1933. La guerre, l'engagement volontaire comme infirmière à la 1-ère Division des Grenadiers Polonais, la campagne de France, puis la lutte souterraine dans la Résistance, le xéseau F 2, le mariage presque clandestin, l'arrestation de son mari puis la sienne, quelques jours après la naissance de son premier fils.

Et c'est la sinistre histoire des interrogatoires et des tortures à la Gestapo de Toulouse, la déportation vers Ravensbrück, Buchenwald, Belsen-Bergen. Chacun de ces camps a son propre système de mort lente. Chiens dressés à égorger les hommes, sévices, travail surhumain et inutile, une faim féroce aux entrailles, fusillades, pendaisons, gaz, morts „naturelles“ par la maladie, la torture, la faim, l'épuisement.

Véritable miraculée, Hélène Kalinowska en revient vivante. Elle habite Paris avec sa fillette et ses deux fils, âgés de 17 et 20 ans. De multiples décorations, parmi lesquelles la Légion d'Honneur dont le maréchal Juin la décora en 1938 au cours d'une prise d'armes aux invalides — témoignent de ce passé que ses enfants connaissent et — comme nous — n'oublieront pas.

# TAMTYCH CZASÓW NIE MOŻNA WYTRZEĆ Z LUDZKIEJ PAMIĘCI I Z HISTORII

Słyszysz się niekiedy, że wspomnianie „tamtych spraw“ jest już dzisiaj „niemodne“ (!). Są również tacy, którzy powiedzą Wam: „Wy z tym wszystkim trochę przesadzacie“. Ale najbardziej odrażające są bezelne oświadczenia, że „tego uszytkiego w ogóle nie było, że nikt o tym nie słyszał“. Niestety, te uszytkie wygłaszane tu i ówdzie w zachodniej Europie, zresztą przy pomocy różnych środków, „opinie“ nie pozostają bez wpływu na kształtowanie się wśród części młodzieży określonego pojęcia (a raczej braku pojęcia!) o hitlerowskich obozach koncentracyjnych, komorach gazowych, ponurych, masowych mordostwach... Dlatego właśnie, żeby odgrzebać z zapomnienia „tamte sprawy“ i „tamte czasy“ — pewnego września roku 1963 roku odwiedziłyśmy były uczestniczke Ruchu Oporu we Francji i była więźniarkę hitlerowskich obo-

zów Złoty Buchenwald, Buchenwald, Per-  
kę Joję. Nazwisko jej niejednokrotnie przewijało się w pierwszych latach po wojnie przez łamy prasy francuskiej z okazji nadania jej szeregów odznaczeń za usługi w walce z hitlerowskim okupantem. W roku 1958 poświadczyła jej cze artykuły: Helena Kalinowska została wzięta na dziedzincu honorowym Pałacu Inwalidów w Paryżu odznaczona Legią Honorową przez marszałka Juin.

Ze wzruszeniem wysłuchałszy opowieści pani Kalinowskiej, szeserej, prostej i jakże smutnej.

W toku opowieści odzywały m.in. obrazy tamtych koszmarnych czasów spędzonych w hitlerowskich obozach. Czy można dziś to wszystko przemiłować, wytrzeć całkowicie z ludzkiej pamięci i podręczników historii? Odpowiedź pani Kalinowskiej brzmiąca: nie! „Opowieści synowie powiedzą to samo. Nie mamy

się do zjedzenia w nadziei uśmierzenia straszliwego głodu.

Jak można było to wszystko przetrwać i przetrwać? Pani Kalinowska sama tego dzisiaj nie rozumie... Pamięta tylko, że w chwili wyzwolenia obozu przez aliantów miała jeszcze świadomość i chęć życia.

**WSTRZĄSAJĄCA OPowieść PANI KALINOWSKIEJ** ciągnie się długo; może nigdy nie opowiada jej tak długo jak teraz, po blisko dwudziestu latach. Tej długiej opowieści swojej matki przysłuchują się dziś dwaj inteligentni chłop-

Pani Helena Kalinowska pokazuje swojej córcece wyso-  
kie odznaczenia, jakimi udekorowano ją za wybitne zasługi w walce z okupantem. Poniżej moment dekoracji pani Kalinowskiej Legią Honorową na dziedzincu Invalides



5/18



lat w Paryżu, ma dwóch synów i małą córeczkę — dzielę ich opinię...

**M**ARZENIA PANI HELENY o ukończeniu studiów medycznych na uczelni brukselskiej rozwiały się w momencie wybuchu wojny. Jej bliskie koleżanki — Le-wicka i Palencka znalazły się w podobnej sytuacji: co robić dalej? Dowiadują się o formowaniu się we Francji polskich oddziałów. Może tam nas przyjmą? Zgłaszają się i zostają przyjęte. Rozpoczyna się dla p. Heleny Kalinowskiej (w tym czasie jeszcze Bogusławskiej) służba najpierw szpitalnicza, a później sanitariuszki w 1 Dywizji Grenadierów Polskich. Co jej szczególnie z tego okresu utkwiło w pamięci? Pamięta na przykład dokładnie wzruszające pożegnania pod La-garde batalionów, które szły do walki, później opatrzywanie rannych... Nigdy tych chwil nie zapomni. Ona — ładna ja-snowłosa dziewczyna z pod-winiętymi do góry warkoczami (jak mogłymiś odczytać ze starych fotografii) była „uśmiechem Dywizji”. Tak ją wszyscy nazywali. Po latach gen. Duch w dowód sympatii i wdzięczności za doprowadzenie go do granicy hiszpańskiej prześle pani Helenie, już z Anglii, bransoletkę z wygrawerowanym napisem: „Uśmiechowi i Dywizji Grenadierów Polskich we Francji — generał Duch”.

Z twarzy naszej rozmówczyni niemal nie schodzi sympatyczny, miły, szczerzy uśmiech — chyba ten sam, jaki miała wówczas w ogniu walki wśród polskich grenadierów. Chwilami tylko uśmiech gaśnie, gdy w toku relacji o tych wojennych losach wspomni przeżycia najbardziej smutne, które były udziałem jej i tysięcy innych więźniarek w Ravensbrück, Buchenwaldzie, Bergen-Bel-

**D**ZIĄŁALNOŚĆ W RUCHU OPORU na terenie południowej Francji zaprowadziła ją do obozów. W okolicach Tuluz działają „résseau F. 2”. W grupie, której zadaniem było organizowanie „przerzutów” przez granice do Hiszpanii (stamtąd, jak wiadomo, przedostawano się z kolei do Anglii), p. Helena pełniła funkcję łączniczki. Na przygotowywanie takich „wyjazdów” składało się m.in. wyrobienie dokumentów na fikcyjne nazwiska w konsulacie hiszpańskim. Praca niebezpieczna — ileż jednak satysfakcji dająca jej i innym polskim patriotkom. Jest to okres, w którym poznaje swojego przyszłego męża. Znajdzie się później w okolicach Vichy. Na ten okres przypada dalsza praca konspiracyjna Heleny Kalinowskiej. Nocami dokonywane są zrzuty spadochronowe przez alianców. Kalinowska i inni chowają zrzuczone zaopatrzenie, broń. Opakowanie trzeba dać rannym — szczyć i topić, żeby nie zostało śladu.

Następny jej etap — to Lyon, gdzie hitlerowcy aresztują męża. Sama wraca do Tuluz. W warunkach osamotnienia rodzi się syn, a po kilku miesiącach — aresztują ją. Zabrali ją w chwili, gdy wracała z punktu schroniskowego dla Polaków. W siedzibie gestapo bito i przestuchiwano ją przez kilka dni, podobnie jak innych aresztowanych. Przez otwarte drzwi z sąsiedniego pokoju dochodziły rozdzierające jęki i krzyki torturowanych. Jednego „przezłuchiwali” w wannie z wodą, włączając prąd elektryczny. „Przyznaj się, że jesteś Żydem!” — wrzeszczał gestapowiec. Nieszczęśliwy człowiek milczał i w końcu rozległ się przerażający głos: „Tak — jestem Żydem. Zabijcie!”

Ona sama miała przeżyć tam jeszcze jeden pamiętny w

jej życiu moment cierpienia matki. Przed transportem do Ravensbrück rzucano jej torbę, tę, którą odebrano jej w chwili aresztowania. W torbie znalazła zakupione w dniu aresztowania zgniełe już jarzyny i... grzechotkę dla swojego dziecka. Widok grzechotki przeszył ją nowym bólem.

**P**O KOSZMARNIEJ, DŁUGIEJ PODROŻY w przepięknych i zadrukowanych wydanych w Ravensbrück, Zaden opis choroby nie odda wiernie momentów „powiatań” więźniarek i tem. Na wyskakiwano już po gonu wynędzniałe kobiety puszczono oślepiające reflektory, a słynne „aufzejerk!” szarpały bezbronne kobiety. W obozie było również dużo Francuzek. W pamięci p. Kalinowskiej zachował się obraz starszej wiekiem Francuzki, profesorki uniwersytetu, którą na jednym z nocnych spacerów kopano i kazano stukać „żabką” wokół stojących więźniarek. Ładowanie i pchanie wózków z kamieniami z miejsca na miejsce należało do „programu” codziennych ćwiczeń... Na „zbyt wolno” pchające wózek więźniarki rzucano psy. A oto inna scena z transportu więźniarek z jednego obozu do drugiego: kolumny wycieńczonych ludzi posuwają się dziesiątkami kilometrów pieszo. Co chwila ktoś nie wytrzyma i pada na ziemię. Marusza nie wolno jednak opóźniać, nieszczęśliwa, który nie wstaje, dostęga kula hitlerowskiego oprawcy.

Ravensbrück, Buchenwald, Bergen-Belsen — każdy z tych obozów ma swoje „wyspecjalizowane” sposoby zamęczenia więźniów, deptania godności ludzkiej. W Bergen-Belsen zostają już tylko ledwo poruszające się ludzkie szkielety, szukające w śmiecinie odpadków nadających

Starszy syn p. Kalinowskiej ma zainteresowania artystyczne. Po ukończeniu służby w armii francuskiej chciałby studiować. Młodszy syn pragnie zostać chemikiem. Czy będą pamiętać o okresie hitleryzmu i epopei ludzi skazanych masowo na zagładę, wśród których znajdowała się ich matka? Oni sami chyba tak...

Pani Kalinowska nadal dziś wykonuje swój zawód pielęgniarstwa w XIV dzielnicy Paryża, w której mieszka. Już po pierwszym leczeniu, po wyzwoleniu, w samym Bergen-Belsen stała do służby jako starsza pielęgniarka w zaimprovizowanym na miejscu szpitalu. Opiekuje się i leczy były więźniarki — Francuzki. Jej zasługi znajdują w późniejszych latach wyraz uznania w postaci — jedenaście różnych odznaczeń wraz z najwyższym orderem — francuska

Paula Kalinowska z dziećmi. Najstarszy syn (po prawej) ma już dziś 20 lat. To dla niego kupiła małą grzechotkę tuż przed aresztowaniem jej przez hitlerowskich okupantów



cy: 20-letni i 17-letni. Wiele „tych spraw” pozostają dziś po prostu bezwzględnie tak dokładnie i wyraźnie.

Legia Honorową. Pani Kalinowska pokochała Francję. W niczym nie osłabiło to jej wielkiej prawdziwej miłości do Polski. W tym duchu wychowuje również swoje dzieci, które rozumieją i mówią po polsku, i z których najstarszy syn odwiedził już pierwszy raz w swoim życiu Polskę.

W chwili, gdy się żegnał, pani Kalinowska miała znów uśmiech na twarzy. Z tym uśmiechem czesuje kieliszkiem polskiej wódki i mówi: ja Polka jestem, Po-o-o-olka...

Paula Kalinowska z dziećmi. Najstarszy syn (po prawej) ma już dziś 20 lat. To dla niego kupiła małą grzechotkę tuż przed aresztowaniem jej przez hitlerowskich okupantów

Wśród licznych pamiątek po niej pozostał list, który w październiku 1944 r. dowództwo jednostki wysłało do jej ojca. Zastępca dowódcy 7. pp do spraw polityczno-wychowawczych napisał: „Walczyła tak, jak przystało na prawdziwego żołnierza, ponad wszystko miłującego Polskę. W najgorętszych momentach walki, kiedy zdawało się, że wróg przełamie nasze szyki, tam zjawiała się Ona: zagrzewa żołnierzy do walki, dodaje im otuchy i odwagi. Swą serdeczną prostotą i pogodą ducha zaskarbiła sobie serca wszystkich żołnierzy, którzy ślubują pomścić śmierć swojego towarzysza broni [...] W księdze bojowników poległych na polu chwały, oddających swe życie dla sprawy Narodu, obok Polek-Patriotek, Heleny Pustowójtówny, Emilii Plater, figuruje złotemi zgłoskami: Junkiewicz Helena, chorąży Wojsk Polskich” (S. Drzewiecka, *Szłyśmy znad Oki*, Warszawa 1985, s. 227).

Pośmiertnie Helenę Junkiewiczównę odznaczono Krzyżem Walecznych. Pochowana została na Cmentarzu Powstańców na Woli w Warszawie. Jedna z ulic stolicy, na Targówku, nosi imię Heleny Junkiewicz.

Magdalena Jagielska

S. Drzewiecka. *Szłyśmy znad Oki*, Warszawa 1985, s. 89–90, 116–117, 130, 225–228, 273, 296; E. Kospath-Pawłowska. *Wojsko Polskie na Wschodzie 1943–1945*, Pruszków 1993, s. 190–192; *Słownik uczestniczek walki...*, Warszawa 1988, s. 168; J. Wolanin, *Kobiety – oficerowie jako dowódcy męskich pododdziałów bojowych*, w: *Służba Polek...*, cz. 2, Toruń 1998, s. 336–337, 339, 341; K. Wójtowicz, *Dziewczęta w rogatywkach*, Warszawa 1974, s. 25, 47, 62–63; P. Żaróń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 140.

**Kalinowska Helena** z d. Bogusławska (1916–2000), „Kali”, ppor. WP, sanitariuszka w I Dywizji Grenadierów we Francji, członek Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość, łączniczka, pielęgniarka i działaczka społeczna.

Córka inżyniera Bolesława Bogusławskiego, kresowiaka, żarliwego patrioty, i Katarzyny ze Stepanoffów, Rosjanki, urodziła się w Taszkencie 21 marca 1916 r. Miała dwoje rodzeństwa.

W 1918 r. rodzina Bogusławskich zamieszkała w Warszawie, gdzie ojciec podjął pracę w Ministerstwie Komunikacji. Helena – nazywana powszechnie Lusią – zaczęła naukę w 1924 r. w szkole im. Cecylii Plater-Zyberkówny. W 1934 r., po utracie na dwa lata praw państwowych przez szkołę, przeniesiono ją do gimnazjum im. J. Słowackiego i tu w 1936 r. uzyskała maturę. Jak jednak pisała: „Całą duszą i ser-



cem pozostałam Platerką” (list w zbiorach E. Krasnowolskiej). Już wtedy, jak przez całe życie, była wierna pokochanym i uznanym przez nią wartościom.

Studia medyczne rozpoczęła w Brukseli, ale wojna uniemożliwiła ich ukończenie. Wiedzioną patriotyzmem, wyniesionym z rodzinnego domu i ze szkoły, zgłosiła się w maju 1940 r. w Paryżu do PCK. Przyjęto ją od razu, dzięki odbytym studiom medycznym i poparciu stryja – płk. Antoniego Bogusławskiego, oficera i poety, szefa Zarządu PCK we Francji i adiutanta gen. Sikorskiego. Córkę stryja Teresę, pozostałą w kraju, nazwano później „najmłodszą poetką Polski Walczącej”.

Helena została sanitariuszką w I Dywizji Grenadierów dowodzonej przez gen. Bronisława Ducha. Energiczna, zawsze pogodna, troszcząca się o żołnierzy, pozyskała ich uznanie, sympatię i przydomek „Uśmiech Dywizji”. W czerwcu 1940 r. dostała się z całym korpusem medycznym do niewoli niemieckiej w Wogezach, w Saint-Dié, gdzie pracowała w szpitalu do sierpnia. Po zwolnieniu udała się do Tuluzie w wolnej strefie Francji.

Skontaktowała się znów z PCK. Powierzono jej opiekę nad polskimi żołnierzami i uchodźcami. Znajdowała dla nich miejsce w polskich schroniskach, organizowała kantyny, przygotowywała i rozdzielala paczki żywnościowe oraz artykuły pierwszej potrzeby. Kierowała schroniskiem przy ul. Bayard (dwa inne w Tuluzie prowadziły Alina Stoessel i Ludwika Niemcówna).

Wkrótce potem Roman Czerniawski, szef II Oddziału w I Dywizji Grenadierów, wprowadził Helenę do polskiej sieci wywiadowczej na południu Francji. Bezpośrednim jej dowódcą był Zygmunt Rudowski, z którym współorganizowała przerzuty polskich żołnierzy do Hiszpanii. Pozyskiwała dla nich fałszywe dokumenty i wizy hiszpańskie. Niekiedy uczestniczyli w tej działalności urzędnicy prefektur i merostw francuskich, a nawet konsulatu hiszpańskiego. Helenie groziły w tej pracy liczne niebezpieczeństwa – granica hiszpańska była pilnie strzeżona i nietrudno było o wsypę. Mimo to odnosiła sukcesy, m.in. dopomogła w wydostaniu się z Francji gen. Duchowi, towarzysząc mu do konsulatu hiszpańskiego jako jego rzekoma siostrzenica.

Konspiratorzy spotykali się często w kawiarni, w której poznała słynną francuską wywiadowczynię Matyldę Carré „Kotkę”. Poznała też w tym czasie przyszłego męża Piotra Kalinowskiego, sekretarza generalnego Związku Polaków we Francji, wiceprzewodniczącego PCK. We Francji przebywał od 1922 r. Walczył on w szeregach Orląt lwowskich w 1918 r. i w Wojsku Polskim podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Poślubiła go w końcu listopada 1940 r. Po wyjeździe R. Czerniawskiego, M. Carré i kilku innych działaczy sieć wywiadowcza w Tuluzie rozpręgała się, więc Kalinowscy przenieśli się do Vichy. Znów podjęli pracę w PCK, a także w Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość (POWN) o kryptonimie „Monika”.

W październiku 1941 r. Piotr Kalinowski został zastępcą szefa „Moniki”. Zajmował się m.in. kontaktami z francuskim ruchem oporu, przekazywaniem zwierzchnikom wiadomości o działaniach wojennych i o przemieszczaniu się

II/22

oddziałów niemieckich na terenie Francji. Organizował także odbiór alianckich zrzutów broni, amunicji, sprzętu, pieniędzy. Helena współpracowała z nim jako łączniczka w stopniu podporucznika. Utrzymywała kontakty z maquisardami (członkami francuskiej partyzantki na południu kraju), przekazywała informacje, wiosną 1942 r. uczestniczyła w przyjęciu zrzutu w Cussel pod Vichy.

W początku lipca 1942 r. Kalinowscy udali się do Lyonu, gdzie zamieszkali wspólnie z jednym z przywódców polskiej konspiracji – Aleksandrem Kawałkowskim i jego żoną. Piotr, jako sekretarz Związku Polaków we Francji, otworzył w Lyonie biuro wykorzystywane na miejsce spotkań i wymiany informacji. Helenę, która prowadziła kilka schronisk dla Polaków, skontaktowano z Henrykiem Kwapiszewskim i poprzez niego – z polskimi organizacjami katolickimi. Istotną rolę w polskim ruchu oporu we Francji odgrywała Misja Katolicka i kierujący nią księża: Wojciech Rogaczewski oraz Józef Łuczak. Współpracowali oni z polskimi sieciami konspiracyjnymi. Współdziałanie to pozwalało na bogatą wymianę informacji. Misja opiekowała się też żydowskimi dziećmi z Polski, ukrywanymi w schroniskach wśród dzieci polskich.

Dnia 22 grudnia 1942 r. policja kolaboracyjnego rządu Vichy aresztowała Piotra. Po ciężkim śledztwie połączonym z torturami wywieziono go do obozu w Buchenwaldzie. Helena z synkiem, który urodził się w miesiąc po uwięzieniu ojca, wyjechała w lipcu 1943 r. w okolice Tuluzy. Ani uwięzienie męża, ani konieczność opieki nad dzieckiem nie powstrzymały jej od ponownego włączenia się w działalność konspiracyjną. Nawiązała kontakty z p. Wodzickim, polskim konsulem w Tuluzie, szefem sieci wywiadowczej F2 na południu Francji. W sieci tej, oprócz innych Polaków, bardzo czynnie działał Andrzej Kuśniewicz, przyszły pisarz, i jego pierwsza żona Maria. Zadaniem Heleny jako łączniczki stało się zbieranie informacji o ruchach oddziałów niemieckich we Francji oraz o ogólnej sytuacji politycznej. Przekazywała je agentom z Londynu, od których jednocześnie odbierała wiadomości przeznaczone dla F2.

W maju 1944 r. Helena i jej współpracownicy zostali ujęci przez gestapo na skutek wymuszonych torturami zeznań jednego z wcześniej uwięzionych działaczy. Przeszła ciężkie śledztwo w więzieniu Saint Michel w Tuluzie. Nie szczędzono jej bicia, ale podobnie jak przedtem, w wypadku jej męża, okazało się ono daremne. Wywieziono ją poprzez Romainville do obozu w Ravensbrück, a następnie w Hanowerze i Bergen Belsen. Dolegliwości obozowego życia zwiększał niepokój o męża i synka. Po wyzwoleniu z obozu w Bergen Belsen 15 kwietnia 1945 r. podjęła obowiązki starszej pielęgniarki w zorganizowanym na miejscu szpitalu.

Po wojnie Kalinowscy zamieszkali w Paryżu. Wobec niemożności ukończenia przerwanych przez wojnę studiów medycznych Helena pracowała jako pielęgniarka i w 1949 r. uzyskała w tym zawodzie patent państwowy. Piotr był w latach 1945–1955 sekretarzem generalnym Centralnego Związku Polaków we Francji i członkiem Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego, do którego należała też Helena. Wychowali troje dzieci – dwóch synów i córkę. Po

II/23

śmierci męża w 1988 r. Helena pozostała we Francji. Rok wcześniej przeszła na emeryturę i pracowała społecznie w Bibliotece Polskiej w Paryżu i w Association Concorde. Zmarła w 2000 r. Oboje Kalinowscy otrzymali liczne dowody uznania i odznaczenia – tak polskie, jak i francuskie. Oboje mieli Krzyż Walecznych i order Legii Honorowej (IV, V); oboje Krzyż Zasługi (Helena – Srebrny, Piotr – Złoty z Mieczami) i wiele innych.

Ewa Krasnowolska

Korespondencja H. Kalinowskiej (w zbiorach E. Krasnowolskiej); Biogramy H. i P. Kalinowskich, Kwartalnik Biograficzny Polonii (kopia odpowiednich stron w zbiorach E. Krasnowolskiej); H. Kalinowska, *Une Polonaise dans la Résistance en France*, odczyt wygłoszony w Polskim Towarzystwie Historyczno-Literackim w Bibliotece Polskiej w Paryżu na sesji polsko-francuskiej poświęconej Polskiemu Ruchowi Oporu we Francji, rkps (w zbiorach E. Krasnowolskiej); Wywiad z Heleną Kalinowską, *Tygodnik Polski* 1963, nr 41; *Dziennik Bałtycki* 1963, nr 43; P. Kalinowski, *Au service de la Pologne et de la France*, w: *L'emigration Polonaise en France 1939-1945*, Paris 1995.



**Karpińska Stefania** Cecylia z d. Wojtulanis (ur. 1912), „Barbara”, mjr Polskich Sił Powietrznych, pilot w 1939 r. w Eskadrze Sztabowej Naczelnego Dowództwa Lotnictwa, oficer sztabowy PSP – Francja, w latach 1940–1945 pilot w Lotniczej Pomocniczej Służbie Transportowej (ATA) w Wielkiej Brytanii. Na emigracji działaczka społeczna w kręgach lotniczych i polonijnych.

Przyszła na świat w 1912 r. w rodzinie inteligentnej w Warszawie. Była córką Marcina Wojtulanisa i Marii z d. Grabarkiewicz. Miała brata Henryka i siostrę Marię, zaginioną bez wieści podczas Powstania Warszawskiego.

Lotnictwem pasjonowała się od wczesnej młodości, zwłaszcza, że okna rodzinnego domu wychodziły na Pole Mokotowskie, gdzie znajdowało się lotnisko. Już jako uczennica spędzała tam wolne chwile. Uczęszczała do prywatnego gimnazjum W. Posselt-Szachtmajerowej, gdzie należała do hufca PWK, którego komendantką była w latach 1931–1933. Wyjeżdżała na obozy PWK do Garczyzna, Koszewników i do Wisły. Po podjęciu w 1936 r. studiów na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej porzuciła współpracę z PWK na rzecz działalności w Kole Młodzieży Aeroklubu Warszawskiego. Ukończyła Cywilną Szkołę Pilotażu przy Aeroklubie Warszawskim. W środowisku lotniczym nazywano ją „Barbarą”, w nawiązaniu do popularnej wówczas piosenki o kobiecie-

T. 3610/106

P62

POW N  
Francia

KALINOWSKA Helena  
z d. Bogusławska 1945

V Nazwiskowe karty informacyjne

Helena V-1 Françoise  
Kalinowska 2 d Bogusława  
pudełkowa  
pamiętniki 1 Dni Grenadins PHO

206 P Kalinowski Emigracja polska  
po francusku z Francji  
pół 22 kieszka VM Françoise

Σ 27 I 2007

++  
KALINOWSKA Helena

z d. Bogusławska (1916-2000)

ps "Kali" ppor WP, sanitariuszka w 1 Dywizji  
Grenadierów we Francji, członkini Polskiej Organizacji  
Walki o Niepodległość i Czeczniczka  
Aresztowana przez gestapo 05 1944, torturowana  
Oboz Ravensbrück, Hanower i Bergen Belsen.  
Krzyż Walecznych, order Legii Honorowej III V, Srebrny  
Krzyż Zasługi

Zob.  
Sylwetki Kobiet Żołnierzy  
Fundacja, Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek.

BRut  
2003

str. 153, 154, 155, 156

WP -  
France



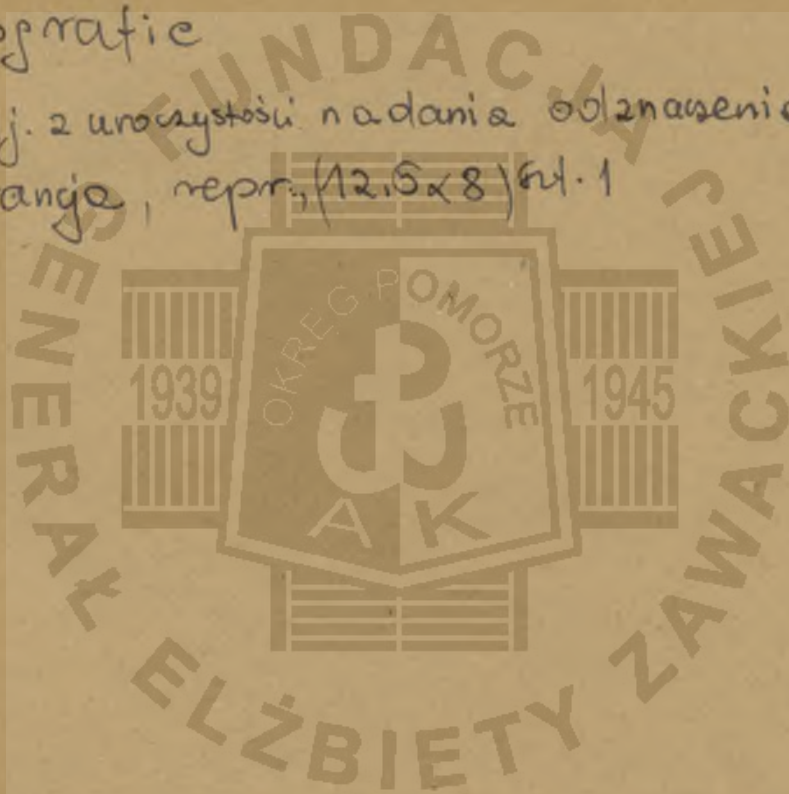
T.36.10 | WSK.

PSZ  
Franga  
POWN

KALINOWSKA Helena  
2 d. Bogusławska

VI. Fotografic

1. 20lj. z uroczystości nadania odznaczenia,  
Franga, repr., (12,5 x 8) kul. 1



- dar Jeminy Rybaliowej, 2 d. Strzelczyk

L. Świtajski 2012r. oprac. arch.



1. WSK - Jeszli osobowe

2. T. WSK

3. repr., 12.5 x 8

4.

5. KALINOWSKA Helena

6. N.N. Francja

7.

8. Uwagi: Opis na odwrocie fotogr.

Helena Kalinowska (marszałek Jurata)  
- dekoracje Legii Honorowej (Francja)

- verte -

Z. Swit. 2012r.

Opis 2 internetu

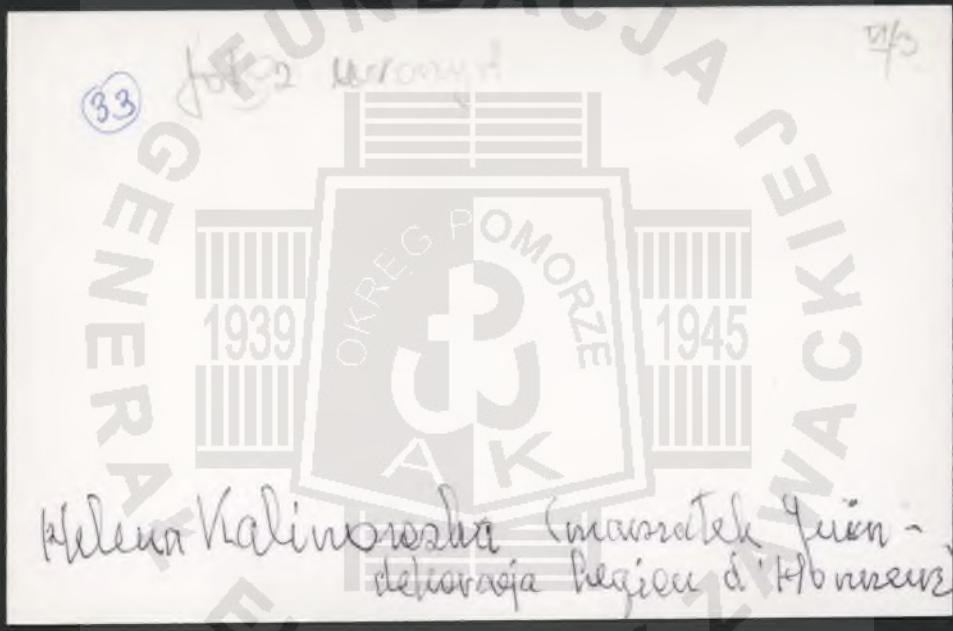
201j. 2 urozystości

nauczania Narodowego Ordenu Legii  
Honorowej, jest to najwyższe odznaczenie  
nadane przez państwo francuskie.

Na 201j. marceiell Junim: Helone

Kalinowska





KALINOWSKA Helena

